

ks. Sebastian Kowal¹

Praktyka modlitwy o uwolnienie wspólnot Kościoła pierwszych wieków chrześcijaństwa (I-V w.)

Ostatnie słowa Jezusa skierowane przed wniebowstąpieniem do swoich uczniów wskazujące, że każdy kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie mógł wyrzucać złe duchy, znalazły szybko swoje przełożenie na praktykę². Pierwsze wspólnoty chrześcijańskie w sposób bezpośredni wcielały te słowa w życie. Nikogo nie dziwiło wypędzenie złych duchów, obecne w Kościele na porządku dziennym. Według Amortha, w pierwszych wspólnotach chrześcijańskich każdy wierny miał władzę wypędzania złych duchów. Wynikała ona z samego faktu przyjęcia wiary w Jezusa Chrystusa oraz otrzymania chrztu świętego, a opierała się na mocy Jego imienia³. Każdy chrześcijanin stawał się niejako automatycznie egzorcystą⁴. Źródłem mocy, która została podarowana chrześcijanom, było zwycięstwo Jezusa Chrystusa w jego misterium paschalnym ze szczególnym wskazaniem na śmierć krzyżową⁵. Należy w tym miejscu nadmienić, że w literaturze przedmiotu dotyczącej tego okresu wszystkie modlitwy dotyczące uwolnienia od wpływów demonicznych nazywane są generalnie egzorcyzmami. Określenie to odnosi się zarówno do modlitw o uwolnienie wypowiedzianych przez zwykłych wiernych chrześcijan, jak i do modlitw zanoszonych przez kapłana choćby podczas rytu chrzcielnego. W tamtym okresie duchowni i świeccy mieli władzę sprawowania egzorcyzmów, stąd określenia „egzorcyzm” używa się zarówno w odniesieniu do modlitw odmawianych zarówno przez jednych, jak i drugich⁶. Było to spowodowane tym, jak można

¹ ks. mgr lic. Sebastian Kowal – w 2001 roku obronił pracę magisterską z teologii patrystycznej na UAM w Poznaniu. W roku 2008 ukończył studia doktoranckie na UKSW w Warszawie, podczas których otrzymał licencjat kanoniczny. W latach 2001-2009 pracował w parafiach: św. Maksymiliana w Słupsku, Ducha Świętego w Koszalinie, M. B. Wspomożenia w Miastku. Od 2009 roku jest wikariuszem w parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Mirosławcu. Uczyl jako katecheta w szkołach średnich i gimnazjach.

² Por. Mk 16, 17.

³ Por. G. Amorth, *Wyznania egzorcysty*, Częstochowa 2006, s. 197.

⁴ Por. F. Bamonte, *Opętanie i egzorcyzm*, Kielce 2008, s. 148.

⁵ Por. H. J. Sobeczko, *Egzorcyzmy w liturgicznej tradycji Kościoła*, w: *Egzorcyzmy w tradycji i życiu Kościoła*, A. Żądło (red.), Katowice 2007, s. 25.

⁶ Por. G. B. Proja, *Ludzie, demony, egzorcyzmy*, Ząbki 2006, s. 115.

wnioskować, że w tamtym okresie nie istniał żaden podział zastrzegający takie czy inne formy modlitw dla duchownych oraz nie było zbioru praw i ustalonych rytuałów. Wszystko opierało się na bezpośrednim doświadczeniu wiary i mocy Ducha Świętego. Kiełkowało, było odkrywane w praktyce doświadczane na co dzień. Jedyną weryfikacją była jedność z biskupem i świadomość wyznawanej wiary. By uszanować przyjętą terminologię, dla potrzeb tego artykułu, będziemy używali słowa „egzorcyzm” również w odniesieniu do modlitwy o uwolnienie sprawowanej przez kapłanów niebędących egzorcystami oraz osoby świeckie. Nie będzie to łatwe zadanie ze względu na wspomniane nieścisłości metodologiczne. Nasze wnioski będą się opierały na analizie ich działalności oraz roli i miejsca w walce ze złymi duchami w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. To ich aktywność na tym polu będzie stanowić pryncypium naszych badań. U samego początku chrześcijaństwa w praktyce stosowania egzorcyzmów wyodrębniły się dwa kierunki ich sprawowania: uwalnianie opętanych przez złe duchy i egzorcyzmowanie katechumenów włączanych przez chrzest święty do Kościoła⁷. Pierwszy rodzaj egzorcyzmów dostępny był każdemu chrześcijaninowi, jako wynikający z przyjętego chrztu świętego. Drugi posiadał wymiar sakramentalny i był zarezerwowany dla duchownych. Oba stanowiły powszechną praktykę pierwotnego Kościoła. Zarówno świeccy i duchowni mieli w dziedzinie walki ze złym duchem swoje pole działań.

1. Apologijny charakter egzorcyzmów

Badając źródła tego okresu i idąc za intuicją Amortha, można zauważyć, że egzorcyzmy sprawowane przez świeckich miały na celu nie tylko uwolnienie osoby nękaną przez demona czy demony, ale również stanowiły potwierdzenie autentyczności wyznawanej wiary. Stanowiły powszechne i widzialne świadectwo. W swojej *Apologii* św. Justyn pisze, że zarówno w Rzymie, jak i na całym świecie wielu opętanych zwracało się z prośbą do chrześcijan, aby ich uwalniali od złych duchów. Ci zaś, nakazując w imię ukrzyżowanego Jezusa, wypędzali je bez żadnych trudności. O uwolnienie zwracali się przede wszystkim pogaanie, którym żadni magowie czy czarownicy nie mogli pomóc⁸. Wnioskując z powyższego tekstu, można zauważyć, że oprócz uwolnienia od zniewolenia demonicznego, co jest niejako oczywiste, egzorcyzmy dokonywane przez chrześcijańskich mężów miały wielki walor apologetyczny. W zestawieniu z pogańskimi religiami oraz różnymi uzdrowiaczami, czarownikami i magami,

⁷ Por. G. Amorth, *Egzorcysty i psychiatrzy*, Częstochowa 2005, s. 21.

⁸ Por. Justyn Męczennik, *2 Apologia* 6. 6, w: Justyn Męczennik, *1 i 2 Apologia. Dialog z Żydem Tryfonem*, Warszawa 2012, s. 95.

świadczyły na korzyść wiary w Jezusa Chrystusa. Przywołanie potęgi Jezusa ukrzyżowanego oznaczało, że wiara w moc ofiary paschalnej w pierwotnym Kościele była bardzo duża i to właśnie jej przypisywano skuteczność w walce z szatanem⁹. Warto również zauważyć, że imperatywna forma nakazująca demonowi opuścić zniewolonego człowieka była pierwszą i jedyną formą egzorcyzmu stosowaną w pierwotnym Kościele¹⁰. W późniejszym czasie, na przestrzeni wieków, stała się podstawą przy tworzeniu formuły egzorcyzmu uroczystego. Zastanawiającym pozostaje, że pojawiają się głosy wśród badaczy tematu, iż mężowie, którzy egzorcyzmowali zniewolonych, byli obdarzeni specjalnym darem wypędzania złych duchów, a ich posługa miała charakter charyzmatyczny, jak podaje Sobeczko¹¹. Nie jest to jednak teza prawdziwa, gdyż stoi w sprzeczności z Jezusowym nakazem, który władzę wypędzania złych duchów przekazuje wszystkim wierzącym¹². Powszechnie przyjmuje się, że choć władza co prawda miała charakter charyzmatyczny, to obejmowała wszystkich wyznawców Chrystusa, a egzorcyzmowanie w tamtym okresie nie było żadną szczególną funkcją ani posługą zarezerwowaną dla wybranych¹³. Tertulian śmiało twierdził, że jakkolwiek chrześcijanin może zmusić demona, który opętał człowieka, do mówienia¹⁴. W podobnym tonie wypowiadał się Orygenes, który podkreślał, że władza wypędzania złych duchów może być wykonywana przez osoby proste, nieposiadające wielkiej wiedzy, by łatwo można było poznać, że moc, którą posiadają, ma swoje źródło w łasce Jezusa Chrystusa¹⁵. To co nam współcześnie może się wydawać niezwykle i zarezerwowane dla mianowanych egzorcystów lub osób uchodzących za święte, w czasach pierwotnego Kościoła było normą niewykraczającą poza przyjęte powszechnie ramy, a wręcz stanowiło dowód prawdziwości wyznawanej wiary. Było na tyle zwyczajne i naturalne, że nie istniała potrzeba prawnego sankcjonowania posługi uwalniania i osób się nią zajmujących¹⁶. Warto na ten aspekt modlitwy o uwolnienie zwrócić uwagę szczególnie dzisiaj. Brak widzialnych znaków mocy Chrystusa, działającego przez ręce i serca chrześcijan,

⁹ Por. B. Kocańda, *Posługa kapłana-egzorcysty*, Kraków 2004, s. 150.

¹⁰ Por. tamże, s. 151.

¹¹ Por. H. J. Sobeczko, *Egzorcyzmy w liturgicznej...*, dz. cyt., s. 26.

¹² Por. Mk 16, 17.

¹³ Por. R. Laurentin, *Szatan mit czy rzeczywistość?* Warszawa 1998, s. 91.

¹⁴ Por. Tertulian, *Apologetyk XXIII*, 4, w: *Pisma Ojców Kościoła*, t. 20, J. Sajdak (red.), Poznań 1947, s. 111.

¹⁵ Por. Orygenes, *Przeciw Celsusowi VII*, 4, Warszawa 1986, s. 343.

¹⁶ Por. S. Radoani, G. Galiardi, *Vattene o satana! L'esorcismo rito, psichiatria e misterio*, Bologna 1997, s. 35.

może powodować odwracanie się ludzi słabej wiary od Kościoła i szukanie pomocy u czarowników, wróżbitów czy samozwańczych uzdrowicieli¹⁷.

Powszechnie stosowanie egzorcyzmów przez chrześcijan miało również walor ewangelizacyjny. Większość przychodzących z prośbą o uwolnienie od demonów stanowili poganie, którzy szukając pomocy zwracali się do chrześcijan, aby modlili się za nimi do swojego Boga. Bardzo często po uwolnieniu okazywało się, że przyjmowali wiarę i rozpoczynali przygotowanie do chrztu świętego¹⁸. Egzorcyzmowanie nie tylko chroniło przed złym duchem i wyzwalało od niego, ale było narzędziem głoszenia kerygmatu, nie samym tylko słowem. Można powiedzieć, że kerygmat aktualizował się na bieżąco wobec tych, którzy go przyjmowali. Słowa i czyny głoszące wolność odzyskaną w Jezusie Chrystusie były równocześnie zaproszeniem do podjęcia życia według proponowanej nauki.

2. Pascha Jezusa Chrystusa jako źródło mocy egzorcyzmów

Zagadnienie, na które warto zwrócić uwagę, to kwestia samej skuteczności odprawianych egzorcyzmów. Z jednej strony zauważamy podkreślanie mocy paschalnego misterium Jezusa Chrystusa, dzięki któremu egzorcyzmy mają swoją skuteczność, o czym wspominaliśmy wyżej, z drugiej zaś starożytni autorzy przypisują moc samemu imieniu Jezusa Chrystusa, co by wynikało z *Listu św. Pawła do Filipian*, w którym mowa, że Jezus otrzymał imię ponad wszelkie imię¹⁹. Zwrócił na to uwagę Laurentin, analizując szczegółowo sprawowanie egzorcyzmów w pismach św. Justyna²⁰. Święte imię Jezusa i moc Jego śmierci i zmartwychwstania w walce ze złymi duchami, stanowią więc podstawę owocności sprawowanych modlitw o uwolnienie – starożytnych egzorcyzmów. Te dwa aspekty niepodważalnie fundamentalne nie wyczerpują jednak całkowicie tematu skuteczności egzorcyzmów. Minucjusz Feliks dodaje jeszcze dwa inne uwarunkowania, których spełnienie ma pomóc w szybszym uwolnieniu osoby zniewolonej: wiara osoby proszącej o uwolnienie i łaska charyzmatu posiadana przez egzorcyście²¹. Jeśli o drugim możemy mówić w kontekście łaski i jako taki jest niezasłużonym darem, to pierwszy jest aktem samego proszącego i obiektywnie jest od niego bezpośrednio zależny. Wnio-

¹⁷ Por. G. Amorth, *Egzorcyci...*, dz. cyt., s. 20.

¹⁸ Por. Ireneusz, *Adversus Haereses* II, 32, 4, w: A. Bober, *Antologia Patrystyczna*, Kraków 1965, s. 36.

¹⁹ Por. Flp 2, 9.

²⁰ Por. R. Laurentin, *Szatan...*, dz. cyt., s. 90.

²¹ Por. Minucjusz Feliks, *Octavius* 27, 5-7, w: *Pisma Ojców Kościoła*, t. 2, J. Sajdak (red.), Poznań 1925, s. 59.

skując można powiedzieć, że pojawia się tutaj subtelne rozróżnienie między wolną naturą ludzką i łaską Bożą, które razem są potrzebne, by dzieło zbawcze Jezusa aktualizowało się życiu osoby. Łaska nie narusza wolnej woli ludzkiej, ale buduje na naturze pragnącej z niej korzystać. Wzajemna harmonia tego, co ludzkie i tego, co Boże, potrzebna jest nawet w sytuacji tak trudnej, jaką jest wyzwolenie z wpływu demonicznego. Nawet największa moc charyzmatu egzorcysty, o której potędze wspomina św. Cyprian, winna współpracować z wiarą proszącego o wyzwolenie²².

Powszechność i łatwość sprawowania egzorcyzmów przez chrześcijan wynikała z przekonania, że otaczające ich religie pogańskie są dziełem złego ducha, a ich wyznawcy są pod panowaniem demonów. Pojawiła się więc niejako obligatoryjna praktyka sprawowania egzorcyzmów wobec osób, które przechodząc z pogaństwa, chciały przyjąć wiarę chrześcijańską²³. Konsekwencją takiego podejścia było powstanie instytucji katechumenatu jako przygotowującej do życia w wierze, a poprzedzającej przyjęcie sakramentu chrztu świętego. Podczas katechumenatu, który mógł trwać nawet trzy lata, kandydat na chrześcijanina był wielokrotnie egzorcyzmowany. Niektóre źródła wspominają, że odbywało się to nawet codziennie w wyjątkiem sobót i niedziel²⁴.

3. Liturgiczny wymiar praktyki uwalniania

Najstarszym dokumentem kościelnym mówiącym o istnieniu katechumenatu jest *Tradycja Apostolska* Hipolita Rzymskiego, w której autor bardzo szczegółowo przedstawia sposób funkcjonowania pierwotnego Kościoła oraz opisuje pełny cykl przygotowań kandydata do przyjęcia chrztu świętego i samo wprowadzenie do wspólnoty wierzących w Jezusa Chrystusa²⁵. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że powstał on w pierwszych latach trzeciego wieku, możemy śmiało wysnuć wniosek, jak istotną i poważną sprawą było przygotowywanie kandydatów do chrztu świętego. Sakrament ten nie był jedynie pięknie przygotowaną ceremonią zewnętrzną, ale był wydarzeniem żywej wiary, w której kandydat przechodził ze świata ciemności do królestwa światła z pełną świadomością dokonanego wyboru i konsekwencji z tym związanych. Chrzest święty jako taki był udzielany przede wszystkim przez biskupa, a wszystkie egzorcyzmy go poprzedzające były sprawowane przez niego lub przez prezbitera. Przechodze-

²² Por. Cyprian z Kartaginy, *List* 65, 15, w: *Pisma starochrześcijańskich pisarzy*, E. Stanula (red.), t. 1, Warszawa 1969, s. 248.

²³ Por. G. Amorth, *Egzorcyci...*, dz. cyt., s. 22.

²⁴ Por. Cyryl Jerozolimski, *Katechezy przedchrześcijańskie i mistagogiczne*, Kraków 2000, s. 29.

²⁵ Por. Hipolit Rzymski, *Tradycja apostolska*, w: M. Michalski, *Antologia Literatury Patrystycznej*, t. 1, Warszawa 1975, s. 305-316.

nie z pogaństwa do wiary powodowało, że egzorcyzmy sprawowane pierwotnie przez wszystkich chrześcijan stawały się coraz częściej domeną duchownych i nabierały bardziej rytualnego charakteru. Łatwo więc dostrzec swoistego rodzaju ewolucję w podejściu do praktyki sprawowania egzorcyzmów. Choć nie stało się to raptownie i jeszcze wiele lat egzorcyzmowanie było polem działalności wszystkich wiernych, szczególnie tych, którzy poświęcali się modlitwie i postom, powoli dawało się jednak zauważyć przesuwanie akcentu w stronę urzędowego traktowania praktyki egzorcyzmu²⁶. Nie tylko odpowiedzialni za egzorcyzmowanie zmieniali się na przestrzeni lat, ale również sam sposób sprawowania egzorcyzmu.

Na samym początku w praktykowaniu egzorcyzmów największą wagę przykładano do wypowiedziania samego imienia Jezusa i przywoływania jego zbawczej męki, śmierci i zmartwychwstania. Było to, jak określa Nadolski, anamnetyczną aktualizacją działalności samego Jezusa Chrystusa²⁷. W miarę upływu lat i rosnącego doświadczenia w sprawowaniu egzorcyzmów, pojawiły się elementy wzbogacające ryt wypędzania złego ducha. Nie były one obligatoryjne, ale pojawiały się samoistnie, niejako z potrzeby uzasadnienia, że sprawowane egzorcyzmy już w samym zewnętrznym postrzeganiu mają taki sam charakter jak te opisane na kartach Pisma Świętego, a sprawowane przez Jezusa Chrystusa czy apostołów. Wprowadzono więc do rytuału: nakładanie rąk, tchnięcie oraz namaszczenie olejem do egzorcyzmowania²⁸. Nakładanie rąk miało przywoływać gest samego Jezusa, który nakładając ręce na chorych uwalniał ich od chorób, a też i apostołów wkładających ręce na otrzymujących Ducha Świętego²⁹. Zastosowanie tego gestu do wypędzania złych duchów stanowiło pewną nowość, gdyż brakuje jednoznacznych przesłanek biblijnych świadczących o takiej praktyce. Ani Jezus, ani apostołowie nie używali tego gestu w kontekście uwalniania od wpływów demonicznych. Może więc zastanawiać taka śmiałość w praktyce pierwotnego Kościoła zmieniająca, a może raczej poszerzająca, znaczenie biblijne gestu nakładania rąk. Wydaje się jednak ona bardzo pozorna, jeśli weźmiemy pod uwagę, że w mentalności ludzi tamtego okresu wiele chorób mylono, a niekiedy wręcz utożsamiano, z opętaniem demonicznym. Nie zdumiewa więc fakt nakładania rąk na opętanych, którzy po modlitwie chrześcijan odzyskiwali równowagę psychiczną. Zgłębiając zagadnienie, możemy również dojść do wniosku, że istnieje jeszcze inny powód przemawiający za zgodnością tego typu praktyk z tradycją biblijną. Naśladując

²⁶ Por. G. Amorth, *Egzorcyci...*, dz. cyt., s. 23.

²⁷ Por. B. Nadolski, *Liturgika. Sakramenty, sakramentalia, błogosławieństwa*, t. 3, Poznań 1992, s. 249.

²⁸ Por. R. Laurentin, *Szatan...*, dz. cyt., s. 91-92.

²⁹ Por. Łk 4, 40; Dz 8, 17.

apostołów, pierwsi chrześcijanie, wypędzając złe duchy z pogan, czynili to w mocy Ducha Świętego, który został im podarowany i czynił skutecznymi słowa wypowiedane w imieniu Jezusa Chrystusa. Idącego za tą przesłanką nie dziwi więc fakt, że chcąc kogoś uwolnić od wpływu demonicznego, wkładali na niego ręce, by wyzwolić go spod władzy księcia ciemności, dając mu w zamian wolność Ducha Świętego. Gest ten tak mocno utrwalił się w praktyce Kościoła, że pozostaje do dzisiaj używany przez egzorcystów i jest obowiązujący podczas uroczystego egzorcyzmu³⁰.

Tchnięcie to kolejny element obecny w pierwszych egzorcyzmach. Polegało na tchnieniu oddechu w twarz osoby uwalnianej od wpływu demonicznego. Z jednej strony wyrażało ono pogardę wobec złego ducha – dmuchanie mu w twarz, co miało konotacje rzymskie, gdzie dmuchanie na posąg cesarza było zbrodnią karaną śmiercią jako objaw braku szacunku i czci. Z drugiej zaś miało nawiązywać do tchnięcia Ducha Świętego przez Jezusa na apostołów po zmartwychwstaniu, kiedy przekazał im władzę odpuszczania grzechów³¹. Te dwa aspekty doskonale się uzupełniały w trakcie egzorcyzmu, gdyż ich wymowa była jasna i powszechnie zrozumiała. Tchnięcie stosowano głównie podczas egzorcyzmów przedchrzcielnych, jednak św. Cyryl wspomina o nim również w kontekście pozaliturgicznym, kiedy mówi o uświęceniu, jakie dokonuje się u przyjmującego tchnienie³². Tchnięcie pozostało w liturgii Kościoła do czasów współczesnych i choć ostatnia reforma liturgiczna usunęła je z rytuału chrztu świętego, to pozostawiła w rycie egzorcyzmu większego³³.

Namaszczenie olejem do egzorcyzmowania pojawiło się dosyć wcześnie, gdyż wspomina już o nim zarówno Hipolit w *Tradycji apostoelskiej*³⁴, jak i Cyryl Jerozolimski w swoich *Katechezach*³⁵. Piszą oni o namaszczeniu w kontekście liturgicznym podczas obrzędów przygotowujących do sakramentu chrztu świętego. Według opinii Cyryla, olej służący do egzorcyzmowania połączony z modlitwą i wezwaniem Boga miał nie tylko siłę wypalania grzechów, ale i niewidzialne złe moce zmuszał do ucieczki³⁶. Mimo iż namaszczenie to nie zostało zachowane do czasów współczesnych w obrzędach chrzcielnych, pozostaje jednak możliwość korzystania również i dzisiaj z oleju egzor-

³⁰ Por. *Wprowadzenie teologiczne i pastoralne*, nr 25, w: Kongregacja Kultu Bożego i dyscypliny sakramentów, *Egzorcyzmy i inne modlitwy błagalne*, Katowice 2003, s. 19.

³¹ Por. J 20, 19-23.

³² Por. Cyryl Jerozolimski, *Katecheza wstępna* 9, w: tenże, *Katechezy...*, dz. cyt., s. 22.

³³ Por. *Wprowadzenie teologiczne i pastoralne*, nr 20, w: Kongregacja..., dz. cyt., s. 18.

³⁴ Por. Hipolit Rzymski, *Tradycja apostoelska*, II, 5, w: M. Michalski, *Antologia Literatury Patrystycznej*, t. 1, Warszawa 1975, s. 310.

³⁵ Por. Cyryl Jerozolimski, *Katecheza* 20, 3, w: tenże, *Katechezy...*, dz. cyt., s. 326.

³⁶ Por. tamże.

cyzmowanego. Jak podaje Amorth, gdy używany jest z wiarą, pomaga przepędzić złe duchy, a także bronić przed atakami i urojeniami przez nie spowodowanymi³⁷.

Myliłby się ten, kto by myślał, że te dodatkowe elementy miały dodawać mocy, podkreślać wyjątkowość chrześcijan lub przyciągać niewierzących niezwykłością zjawisk. Stosowanie ich miało na celu podkreślenie jedności życia chrześcijańskiego z nauczaniem Jezusa Chrystusa i tradycją apostołską, a także uwzględnić zmysłowy charakter życia ludzkiego. Przy pomocy gestów i symboli przybliżało rzeczywistość nadprzyrodzoną, w której uczestniczymy. Podsumowując kwestię poszczególnych elementów, na które składał się egzorcyzm, warto jeszcze wspomnieć o praktyce postu. Przygotowujących się do chrztu świętego zachęcano do podejmowania praktyki postu. Czyniono to, idąc za wskazaniem Jezusa mówiącego, że niektóre złe duchy wyrzuca się modlitwą i postem³⁸. Ślady takiej praktyki widzimy już w *Didache*, gdzie możemy znaleźć wręcz nakaz podjęcia postu dla przygotowujących się do przyjęcia sakramentu chrztu świętego³⁹. Post, jak wskazuje Laurentin odnosząc się do tekstów starożytnych, był powiązany z praktyką nakładania rąk rozumianą jako element egzorcyzmu. Stał się wręcz koniecznym doświadczeniem ascetycznym etapu przygotowującego do przyjęcia chrztu świętego przez katechumenów. Miał przyczynić się do uwolnienia od grzechów i wszelkiego wpływu demonicznego⁴⁰.

Oprócz wyklinania złych duchów mocą imienia Jezusa Chrystusa pojawiła się praktyka wypędzania dzięki słowom Ewangelii. Mamy tu na myśli głośne czytanie tekstu Ewangelii podczas egzorcyzmu. O takim sposobie wypędzania demonów wspomina Orygenes w swojej apologii *Przeciw Celsusowi*, pisząc w niej, że brzmienie słów Ewangelii wypędzało złe duchy, szczególnie wtedy, kiedy były wypowiedzane szczerze i z wiarą⁴¹. Orygenes wskazuje, że praktyka ta była czymś powszechnym wśród chrześcijan, nie wspomina jednak kiedy i gdzie się pojawiła⁴². Prawdopodobnym pozostaje, że czytanie tekstów biblijnych podczas sprawowania egzorcyzmów stosowano głównie podczas okresu katechumenatu. Było to związane z przekonaniem, że pogaństwo to dzieło szatana, a chrzest traktowany w początkach chrześcijaństwa jako egzorcyzm był bramą, przez którą wchodziło się pod panowanie samego Boga, stając się jego dzieckiem⁴³. Przesłanki dla takiego myślenia, podkreślającego moc słów

³⁷ Por. G. Amorth, *Wyznania...*, dz. cyt., s. 126.

³⁸ Por. Mt 17, 21.

³⁹ Por. *Didache*, w: *Pierwsi świadkowie*, M. Starowiejski (red.), Kraków 1998, s. 25-31.

⁴⁰ Por. R. Laurentin, *Szatan...*, dz. cyt., s. 92.

⁴¹ Por. Orygenes, *Przeciw Celsusowi*, I, 6, Warszawa 1986, s. 39.

⁴² Por. tamże, s. 40.

⁴³ Por. B. Kocańda, *Posługa...*, dz. cyt., s. 153.

Ewangelii, znajdują się u Hipolita, który stwierdza, że katechumeni przygotowujący się do przyjęcia chrztu św. mieli słuchać „słów nauki”, które zawarte były w katechezie przedchrzcielnej⁴⁴. Owe „słowa nauki” to podstawowe prawdy wiary podparte licznymi tekstami biblijnymi⁴⁵.

Przywołany Orygenes wskazuje również, iż istnieje możliwość wypędzania złych duchów nie tylko z ludzi, ale również z przedmiotów, miejsc oraz zwierząt⁴⁶. Nie tylko więc osoby podlegały w starożytności egzorcyzmowaniu, ale również świat stworzony, co miało oznaczać, że konsekwencje grzechu pierworodnego i zła obejmowały nie tylko serca ludzkie, ale miały charakter powszechny, wręcz kosmiczny. Jak szczegółowo wyglądała ta praktyka, trudno powiedzieć, została jednak przyjęta powszechnie przez egzorcyistów. Współcześnie KKK uznał ją za właściwą i zgodną z nauką wiary⁴⁷.

W starożytnym Kościele powstała nawet swoistego rodzaju instytucja wędrownych egzorcyistów. Chodzili oni przez miasta i wsie i głosili Dobrą Nowinę o Jezusie Chrystusie, a kiedy zachodziła potrzeba – egzorcyizowali. Z pozoru byli podobni do pogańskich wędrownych zaklinaczy i czarowników, stąd często ich z nimi mylono. Ta pomyłka niejednokrotnie okazywała się tragiczna w skutkach, gdyż stawiano ich przed sądem zgodnie z ówczesnym prawem, które nakazywało karać różnych magów i wróżbiarzy. Nie odstraszało ich to jednak, gdyż mieli świadomość, że działają w imieniu Jezusa Chrystusa i mocą Ducha Świętego wypędzają złe duchy⁴⁸. Liczne uwolnienia i nawrócenia dokonujące się przez ich ręce były doskonałym uwierzytelnieniem prawdziwości wyznawanej wiary i stanowiły doskonałe świadectwo specyficznej formy życia chrześcijańskiego tamtego okresu. Można śmiało powiedzieć, że wzorem dla takiej formy życia była osoba św. Pawła, któremu niestraszne były jakiegokolwiek przeciwności, byleby Ewangelia była głoszona wszędzie i każdemu⁴⁹.

Wraz z rozwojem monastycyzmu i życia pustelniczego egzorcyizmowanie stało się praktycznie wyłącznie domeną mnichów. Odchodzili oni na pustynię, która według tradycji uchodziła za ulubione miejsce zamieszkiwania demonów. Tam zdobywali doświadczenie, poświęcając swoje życie modlitwie i postom. To oni ze św. Marcinem, św. Antonim, czy św. Pachomiuszem stali na czele batalii przeciwko demonom. Ich całe życie przyporządkowane było wy-

⁴⁴ Por. Hipolit Rzymski, *Tradycja apostołska*, II, 4, w: M. Michalski, *Antologia Literatury Patrystycznej*, t. 1, Warszawa 1975, s. 310.

⁴⁵ Por. Cyryl Jerozolimski, *Katechezy...*, dz. cyt.

⁴⁶ Por. G. Amorth, *Egzorcyciści...*, dz. cyt., s. 21.

⁴⁷ Por. KKK 1673.

⁴⁸ Por. B. Kocańda, *Posługa...*, dz. cyt., s. 150.

⁴⁹ Por. Flp 1, 12-21.

zwalaniu ludzkości z niewoli złego. Taką koncepcję można odkryć, jak wskazuje Amorth, we wszystkich dziełach opisujących życie i działalność pierwszych mnichów⁵⁰. Wystarczy wspomnieć *Drabinę do raju* św. Jana Klimaka⁵¹, czy *Żywot św. Antoniego* św. Atanazego⁵². O ile u zarania chrześcijaństwa egzorcyzmowanie było właściwe wszystkim wierzącym, a w szczególności późniejszym męczennikom, to z biegiem lat stawało się coraz bardziej domeną charyzmatycznych mnichów, którzy z wielkim zapałem i poświęceniem oddawali się temu zadaniu. Epoka wielkich męczenników mijała, a pojawiły się czasy odważnych i śmiałych pustelników – wyznawców, których osobista świętość i ascetyczne życie stanowiły podstawę do skutecznej walki z demonami. Egzorcysta – męczennik, którego wzorem był Piotr żyjący pod koniec 300 roku, ustępował miejsca egzorcystom – mnichowi, a charyzmat indywidualny brał górę nad powszechnym powołaniem do wypędzania złych duchów⁵³. Jak łatwo zauważyć, praktyka egzorcyzmowania nieustannie ewoluowała. Wpierw egzorcyzmowaniem zajmowali się praktycznie wszyscy chrześcijanie, następnie posiadający żywą i silną wiarę późniejsi męczennicy. Po nich obdarzeni szczególnym charyzmatem mnisi żyjący w samotności na pustkowiu.

Dowolność i powszechność w sprawowaniu egzorcyzmów dała pole do popisu również fałszywym egzorcystom, którzy z chęci zysku lub sławy zajmowali się wypędzaniem demonów. Skutki ich działalności były często oplakane, a ponieważ panoszyli się oni, powołując się na prawdziwą wiarę, należało ustrzec wiernych przed ich działaniem. W konsekwencji doszło do tego, że Kościół zachodni wprowadził regulacje prawne dotyczące posługi egzorcysty⁵⁴. Wynikały one również z tego, by nie rozłączać działalności świeckich egzorcystów charyzmatycznych od posługi duchownych, którzy w ramach sakramentu chrztu św. również sprawowali egzorcyzmy⁵⁵. Jedność tych dwóch sposobów posługiwania miała być wyrazem jedności Kościoła i wyznawanej wiary. Miało to chronić również przed podejrzeniem egzorcystów świeckich o czary i magię ze strony władzy świeckiej. Innym powodem, jak zauważa Kocańda, miało być wzmożenie i połączenie wszelkich wysiłków w walce ze złem⁵⁶. Powolne przekazywanie władzy egzorcyzmowania duchownym stawało się faktem, a swobodne wykorzystywanie swojego charyzmatu przez świeckich powoli odchodziło do przeszłości. Wypędzanie złych duchów stało się

⁵⁰ Por. G. Amorth, *Egzorcyci...*, dz. cyt., s. 23.

⁵¹ Por. Jan Klimak, *Drabina do raju*, Kęty 2011.

⁵² Por. Atanazy Aleksandryjski, *Żywot świętego Antoniego*, Warszawa 1987.

⁵³ Por. G. Amorth, *Egzorcyci...*, dz. cyt., s. 24.

⁵⁴ Por. F. Bamonte, *Opętanie...*, dz. cyt., s. 150.

⁵⁵ Por. B. Kocańda, *Posługa...*, dz. cyt., s. 156.

⁵⁶ Por. tamże, s. 157.

głównie domeną duchowych, a i to nie wszystkich, ale tylko wybranych na urząd egzorcysty przez biskupa⁵⁷.

4. Regulacje prawne dotyczące sprawowania egzorcyzmów

Władzę egzorcyzmowania regulowano na poziomie Kościołów lokalnych, gdzie również określano kryteria służące rozpoznawaniu stanów zniewolenia demonicznego⁵⁸. Najstarszą wzmiankę dotyczącą ustanowionych egzorcystów, mających swoje miejsce w hierarchii Kościoła, możemy znaleźć w liście papieża Korneliusza do biskupa Antiochii Fabiusza. W liście pasterskim datowanym na 251 r. papież pisze, że Kościół rzymski posiada łącznie 52 egzorcystów, lektorów i ostariuszy. Liczba ta może wydawać się dosyć spora, jeśli się weźmie pod uwagę, że w tym samym okresie w Rzymie było 46 kapłanów, o czym również wspomina papież⁵⁹. Należy jednak pamiętać, że liczba katechumenów w tym czasie była bardzo duża, a każdy z nich wymagał wielokrotnego, indywidualnego egzorcyzmowania. Co do władzy wyświęcania, względnie ustanawiania egzorcystów – bo zarówno jedno i drugie określenie możemy znaleźć w dokumentach Kościoła tamtego okresu – nie istniała jednolita praktyka. Dokumenty soboru laodycejskiego z 341 roku wspominają, że władzę wyświęcania egzorcystów mają ci, którzy zostali wyświęceni na biskupów. Sobór zaś antiocheński z 342 roku w kanonie 10 daje możliwość ustanawiania egzorcystów każdemu kapłanowi⁶⁰. Próby formalnego ujednoczenia ustanawiania egzorcystów podjął już synod w Kartaginie w 398 roku, jednak jego postanowienia nie stały się wiążące dla całego Kościoła⁶¹. Z biegiem czasu posługę egzorcyzmowania rezerwuje się dla diakonów i kapłanów i to za specjalnym pozwoleniem biskupa, o czym możemy przeczytać w liście papieża Innocentego I z 416 roku⁶². Związano sprawowanie egzorcyzmów w imieniu Kościoła z oficjalną delegacją udzielaną przez biskupa, który – jako najwyższy egzorcysta w diecezji – mógł tę władzę przekazywać innym duchownym. Sposób i formę ustanawiania egzorcystów reguluje *Statuta Ecclesiae antiqua* z końca V w. przypisywana Gennadiuszowi z Marsylii⁶³. Dokument ten potwierdza, że podczas obrzędu ustanawiania egzorcysty biskup wręczał kandydatowi książeczkę ze spisany już formułami egzorcyzmów i przekazywał władzę wypędzania złych du-

⁵⁷ Por. G. Amorth, *Egzorcyci...*, dz. cyt., s. 23.

⁵⁸ Por. B. Kocańda, *Posługa...*, dz. cyt., s. 157.

⁵⁹ Por. R. Laurentin, *Szatan...*, dz. cyt., s. 94.

⁶⁰ Por. B. Kocańda, *Posługa...*, dz. cyt., s. 157.

⁶¹ Por. R. Laurentin, *Szatan...*, dz. cyt., s. 95.

⁶² Por. B. Nadolski, *Liturgika. Sakramenty...*, dz. cyt., s. 251.

⁶³ Por. J. Królikowski, *Wyklinam cię i wypędzam*, Kraków 2003, s. 65.

chów zarówno z ochrzczonych, jak i z katechumenów. Przy czym zastrzega się, że władza ta ma być wykonywana przez nakładanie rąk na opętanych. Warto zaznaczyć, że nigdzie nie ma mowy o tym, by podczas mianowania egzorcysty biskup wkładał na niego ręce, co by wskazywało, że nominacja ta nie miała charakteru święceń⁶⁴. Jasno więc zostały określone warunki dotyczące tego, kto i w jaki sposób może sprawować egzorcyzmy. Posługiwać może jedynie duchowny, ustanowiony przez biskupa, odmawiając zatwierdzone przez Kościół formuły modlitewne i nakładając na osobę zniewoloną ręce. Wniosek, jaki nasuwa się z przedstawionych analiz, nakazuje stwierdzić, że duchowni, którzy nie byli mianowanymi egzorcystami, zostali w kwestii wypędzania złych duchów zrównani w prawach z wiernymi świeckimi. O wszystkim rozstrzygały nie otrzymane święcenia, ale wybór i ustanowienie przez biskupa. Stanowiło to swobodnego rodzaju nowość w praktyce Kościoła na polu walki ze złymi duchami.

Pod koniec V w., rysuje się pierwszy w historii Kościoła pełny obraz ustanowionego egzorcysty, który z pewnymi zmianami zachował się do dnia dzisiejszego. Idąc za intuicją Laurentina możemy powiedzieć, że wymagania organizacyjne i ryzyko podejmowane przez posługujących egzorcystów doprowadziły do tego, że posługę w Kościele zachodnim zastrzeżono wyłącznie dla duchownych. W konsekwencji święcenia wzięły prymat nad charyzmatem, a prawo nad nieprzewidywalnym działaniem Ducha Świętego⁶⁵. Duży wpływ na taką sytuację miała również skłonność Kościoła zachodniego do regulowania wszystkiego na wzór prawa rzymskiego, w atmosferze którego się kształtował⁶⁶.

W Kościele wschodnim sytuacja była zdecydowanie odmienna. Tam posługa egzorcysty była sprawowana nie na zasadzie udzielonej władzy czy posiadanych święceń, ale wynikała z posiadanego charyzmatu, osobistego męstwa i daru łaski Bożej⁶⁷. Egzorcyzmowaniem zajmowali się tam więc przede wszystkim mnisi, o których wspominaliśmy powyżej. W taki sposób dwie tradycje kościelne rozeszły się, by już nigdy się ze sobą nie spotkać. Od czasu uregulowania prawnego kwestii sprawowania egzorcyzmów rola pozostałych członków Kościoła zachodniego w kwestii uwalniania od wpływów demonicznych zdecydowanie zmalała. Niemożność wypędzania przez nich złych duchów, w na wzór pierwszych chrześcijan, stała się faktem nieodwołalnym. Wypędzanie demonów pozostało domeną duchownych i to wyznaczonych przez biskupów.

⁶⁴ Por. B. Kocańda, *Posługa...*, dz. cyt., s. 158.

⁶⁵ Por. R. Laurentin, *Szatan...*, dz. cyt., s. 95.

⁶⁶ Por. F. Bamonte, *Opętanie...*, dz. cyt., s. 148.

⁶⁷ Por. tamże.

Summary

Prayer for deliverance of demonic influence in the early Church was the domain of all the faithful. Every Christian has the power to cast out evil spirits. It stemmed from the fact that the faith in Jesus Christ and receive baptism, and was based on the power of his name. Every Christian is somehow automatically become an exorcist. The source of the power that was given to the Christians, was the victory of Jesus Christ in his paschal mystery, with particular reference to the death of the cross. In the 5th century the power of exorcism has been reserved for appointed priests.